

RODZINA — SZANSE i ZAGROŻENIA w ŚWIEŁLE KONFERENCJI „LUDNOŚĆ i ROZWÓJ” w KAIRZE*

Największym bogactwem ludzkości jest człowiek, dla którego rodzina jest i pozostanie największą wartością.

Czym jest rodzina dla każdego człowieka, wiemy sami najlepiej. Wszystko to, kim jesteśmy, co w życiu osiągamy zawdzięczamy naszym rodzinom. Tej, w której wzrastamy, wychowujemy się, a później tej, którą sami zakładamy. Ale nie tylko ten wymiar jest ważny. Należy mieć świadomość, że kondycja społeczeństwa, kondycja narodu, jest funkcją, jest wypadkową kondycji poszczególnych rodzin. Przyszłość naszego narodu zależy od tego, jakie będą nasze rodziny. Jeżeli potrafimy uratować rodzinę, uratujemy naród, uratujemy ludzkość. Jeżeli zastanawiamy się, próbujemy oceniać ten czy inny okres naszej historii, skutki tej czy innej decyzji, politykę wybranej agendy rządowej szczebla centralnego czy lokalnego — zawsze najprościej uczynić to poprzez udzielenie sobie odpowiedzi na pytanie: Jak podjęte decyzje wpłynęły na los, na kondycję rodziny? Jak w okresie sprawowania władzy przez danego premiera, prezydenta, przez taki czy inny układ polityczny, zmieniła się sytuacja rodziny? Czy się poprawiła? Czy przybyło rodzin dobrych, rodzin o dobrej kondycji? Rodzina bowiem jest zawsze głównym i podstawowym podmiotem polityki społecznej i gospodarczej. I oto niezależnie od tego, czy i na ile świadomi tego są politycy-decydenci. Wszystkie decyzje podejmowane w imieniu społeczeństwa w pierwszym rzędzie dotyczą, dotyczą, wpływają na los poszczególnych rodzin. Spróbujmy uświadomić sobie jak w świetle statystyki wygląda przeciętna polska rodzina? A jej kondycja — mówiąc najłagodniej, nie jest najlepsza. Od 1984 roku systematycznie maleje liczba urodzeń w Polsce. Współczynnik płodności kształtuje się na poziomie nie zapewniającym prostej zastępowalności pokoleń. Po to, by ustabilizować liczbę ludności potrzeba, ażeby przeciętnie 100 kobiet w wieku 15–49 lat rodziło 210–215 dzieci. W latach 1993–1994 współczynnik ten spadł do poziomu 193–185 dzieci na 100 kobiet. Sytuacja jest gorsza w miastach. To, że w Polsce jeszcze jest lepiej niż w krajach Europy Zachodniej zawdzięczamy zdrowym rodzinom wiejskim, charakteryzujących się wyższą dzietnością. Skraca się długość życia. Przeciętnie noworo-

* Wykład wygłoszony 20 listopada 1994 roku w Bazylice Archikatedralnej w Łodzi podczas III Sesji Synodalnej i powtórzony wraz z тезami *Rodzina na tle sytuacji demograficznej Polski* na III Sesji Kościelnych Ośrodków Naukowych w Metropolii Warmińskiej.

dek płci męskiej ma szansę przeżycia jedynie 66,7 lat co daje nam 28 miejsce wśród krajów europejskich. Dziewczynka ma szansę dłuższego życia — przeciętnie 75,7 lat. Ale to daje nam dopiero 24 miejsce w Europie. Polska znajduje się w grupie siedmiu krajów europejskich o najwyższej umieralności niemowląt. Wciąż mamy do czynienia z wysoką zachorowalnością i umieralnością. To, że mamy do czynienia ze zwężoną reprodukcją demograficzną powinno nas wszystkich niepokoić. Małeje bowiem skłonność do posiadania dzieci, do podejmowania tego wezwania, do którego powołana jest rodzina. Rodzina polska, dawniej trzy-pokoleniowa jest dzisiaj przeważnie jedno- dwupokoleniową. 23% małżeństw nie posiada w ogóle dzieci. Liczba rodzin wielodzietnych, do których zalicza się już rodziny z trójką dzieci to niecałe 15% całej populacji rodzin.

Zdrowa rodzina jest fundamentem zdrowego społeczeństwa. Zastanówmy się skąd, jakiego typu siły, jakiego typu mechanizmy sprawiają, że są tacy, którym zależy na zniszczeniu rodziny, na jej osłabieniu? Nie tylko polskiej rodziny, ale rodziny jako takiej. Odpowiedź chyba jest prosta. Najłatwiej zapanować nad drugim człowiekiem, wtedy kiedy jest słaby, kiedy jest uzależniony, kiedy nie ma oparcia w mocnej rodzinie. Wiedzieli o tym już zaborcy, którzy zawsze starali się naród polski rozpijać. Dzisiaj pojawiły się jeszcze inne możliwości uzależnienia, podporządkowania sobie drugiego człowieka. Wymienię przykładowo — narkotyki, pornografię, antykoncepcję, promocję przemocy. Za wszystkim tym kryje się również ogromny biznes. To, że siły zainteresowane zapanowaniem nad drugim człowiekiem istnieją, niezależnie od tego, z jakim systemem totalitarnym można by je wiązać, świadczy m.in., to, co można wyczytać z programów nie zawsze ujawnionych do końca, różnych łóż masonskich¹. Społeczny i polityczny program masonerii zmierza zawsze do wyeliminowania zasad chrześcijańskich z życia społecznego.

Dlatego najczęściej przewiduje:

1 — Usunięcie religii z wszystkich działów aparatu państwowego i wszelkich instytucji publicznych. Symbolem zwycięstwa tej polityki jest usuwanie krzyży i przedmiotów religijnych z izb ustawodawczych, sal sądowych, szpitali, szkół, uniwersytetów.

2 — Zniszczenie instytucji małżeństwa.

3 — Wprowadzenie systemu tzw. znacjonalizowanej oświaty, z tym, że przynajmniej w pierwszym okresie zakłada się, że jest on bezpłatny, pozostający wyłącznie pod nadzorem ludzi świeckich.

4 — Szeroką propagandę wolności religijnej, ale dla wszystkich sekt i grup wyznaniowych przede wszystkim, z wyjątkowym traktowaniem religii katolickiej, oskarżanej nieustannie o rzekomy brak tolerancji.

5 — Nieograniczoną wolność prasy, przede wszystkim w głoszeniu antyreligijnych doktryn i zasad sprzecznych z moralnością. Podobną wolność daje się kinom, teatrom, niektórym gałęziom handlu. Wreszcie postuluje się usunięcie różnic w traktowaniu osób płci męskiej i żeńskiej, w szkolnictwie i wszelkich dziedzinach życia publicznego, oraz popiera skrajny feminizm.

¹ Zob. m.in. A. Zwoliński, *Cele i działanie masonerii, Powściągliwość i Praca* 9 (1994).

Skoro jest oczywiste, że są tacy, którym zależy na zawładnięciu światem, zawładnięciu drugim człowiekiem, podporządkowaniu sobie innych, nie należy się dziwić, że w Roku Rodziny, na konferencję ludnościową w Kairze przygotowano projekt dokumentu końcowego, który w wielu swoich zapisach zagrażał rodzinie, burzył podstawy zdrowego społeczeństwa. To, że organizowane są konferencje poświęcone analizie procesów demograficznych, nie dziwi. Człowiek jest największym bogactwem tej ziemi. Nie dziwią odżywające raz po raz różnego rodzaju teorie malthuzjańskie. Kilkaset lat temu, gdy Malthus sformułował swoją hipotezę, oparł ją na spostrzeżeniu, że ludzkości przybywa w postępie geometrycznym, a żywności tylko w arytmetycznym. Nie przewidywał jednak wielkiej rewolucji przemysłowej i ogromnego wzrostu wydajności pracy, jaką ona przyniosła. Dzisiaj nie ma problemu braku żywności, w skali globalnej mamy do czynienia z nadprodukcją żywności i strukturalnym niedopasowaniem, co całkowicie powinno jego teorię obalić. W latach siedemdziesiątych teoria malthuzjańska odżyła po raz kolejny. Tym razem obawiano się, że zabraknie energii. Źródła energii zdawały się wyczerpywać. Ale ten problem nauka również rozwiązała. Ludzkość nauczyła się pozyskiwać energię z innych niż tradycyjne źródeł, w tym wykorzystywać energię słoneczną. Dzisiaj, jeżeli niektórzy formułują alarmistyczne prognozy demograficzne i straszą przeludnieniem, jako zagrożenie wskazują brak zdatnej do picia wody.

Czy rzeczywiście grozi nam przeludnienie? Przed konferencją w Kairze toczyły się na ten temat ożywione dyskusje. Przede wszystkim jednak należy mieć świadomość, że każda prognoza niezależnie od tego, czy jest to prognoza ekonometryczna, tj. dotycząca przebiegu, kształtowania się zjawisk ekonomicznych czy prognoza demograficzna czy jakakolwiek inna, np. atmosferyczna, klimatyczna zawsze jest warunkowa, ma charakter ostrzegawczy, odpowiada na pytanie, co może się zdarzyć, o ile spełnią się takie czy inne założenia. Jeżeli mówi się, że mamy do czynienia z gwałtownym przyrostem ludności i przewiduje utrzymanie się tych samych trendów to znaczy, że bierze się pod uwagę tylko niektóre aspekty otaczającej nas rzeczywistości. Jest prawdą, że w roku 1930 Ziemię zamieszkiwało około 2 miliardy ludzi. Na podwojenie tej liczby potrzeba było 45 lat. W 1975 roku było nas 4 miliardy, a w 1994 roku, czyli obecnie szacuje się, że Ziemię zamieszkuje 5,6 miliarda ludzi. Należy zauważyć, że tempo przyrostu ludności maleje. To, że w okresie ostatniego czterdziestolecia nastąpił tak duży przyrost ludności zawdzięczamy temu, że medycyna, lepsza opieka zdrowotna, poprawa warunków higienicznych w wielu środowiskach, wydłużyła przeciętną długość życia. To w Polsce od roku 1960 długość życia skraca się. W świecie długość życia wydłużyła się przeciętnie o 20 lat, w Chinach nawet o 30. Przy spadku śmiertelności w każdej grupie wieku, spadku przeciętnej dzietności o jedną trzecią nie mógł i nie uległ zahamowaniu szybki przyrost ludności. W krajach rozwijających się dzietność z 619 dzieci na 100 kobiet w wieku rozrodczym w latach 1950–1955 spadła do poziomu 364 dzieci na 100 kobiet w latach dziewięćdziesiątych. Jeżeli przyjrzymy się mapie demograficznej świata to zauważymy, że w takich krajach jak: Japonia, Holandia, Europa Zachodnia zaludnienie jest największe — 400 osób na kilometr kwadratowy w Japonii, ponad 300 w Holandii, ponad 100 w Europie. Średnio w świecie na kilometr kwadratowy przypada 40 osób, w Afryce 23, w Ameryce Północnej i Południowej 17–18 osób. Można wobec tego postawić

pytanie, w których regionach tak naprawdę, jeżeli już mówimy o przeludnieniu mamy prawo o nim mówić? Inna ważna kwestia. Europa Zachodnia i Ameryka Północna starzeją się. Od kilkunastu lat w tych krajach mamy do czynienia ze zwięzłą reprodukcją rdzennej ludności. Tej ludności ubywa. To, że nie zmniejsza się ich liczba ludności, kraje Europy Zachodniej zawdzięczają dynamice demograficznej rodzin imigrantów z Południa, i z Azji czyli tych grup ludności, które charakteryzują się jeszcze stosunkowo wysoką płodnością. I coraz częściej w krajach rozwiniętej Północy artykułuje się lęk o zagładę cywilizacji atlantyckiej, która jest w gruncie rzeczy naszą chrześcijańską cywilizacją. To stanowi niewątpliwie wyzwanie również dla nas, Polaków.

Człowiek jest najwęższym bogactwem Ziemi. Takie kraje, jak Japonia, Szwajcaria, których obywatele osiągnęli najwyższy poziom życia, najwyższy poziom dobrobytu, nie posiadają żadnych bogactw naturalnych. Swoją rolę zawdzięczają wykorzystaniu potencjału ludzkiego, również tego, który określa się kapitałem moralnym, na który składają się możliwości intelektualne i duchowe poszczególnych ludzi. Tymczasem najbiedniejsze kraje Południa, kraje afrykańskie i kraje Ameryki Łacińskiej to bardzo często kraje, które mogą poszczycić się bogatymi złożami wielu rzadkich bogactw naturalnych. I to niczego nie daje, bo społeczeństwa tych państw żyją bardzo często w głębokiej nędzy. Konferencja odbywała się w Kairze. Kair jest 15 milionowym miastem, ze wszystkimi problemami, które są konsekwencją procesów urbanistycznych i tego co się określa mianem przeludnienia. Ok. 3 milionów ludzi żyje w slumsach, dawnych grobowcach rzymskich, bez kanalizacji, bez wody, bez światła. Panuje ogromna śmiertelność, tak wśród dzieci, jak i wśród dorosłych. Organizatorzy konferencji pierwszego dnia zorganizowali wycieczkę po przedmieściach Kairu, żeby pokazać jak ważnym problemem, przed którym stoi świat, jest problem katastroficznego przeludnienia. Kair to oczywiście nie tylko slumsy. Są i dzielnice bogatych, takie jakich nie spotyka się jeszcze w Warszawie.

Jakie niebezpieczne tezy zawarto w projekcie dokumentu końcowego Konferencji w Kairze? Tezy, które zmobilizowały wszystkie autorytety moralne świata do zjednoczenia wysiłków, żeby tym pomysłem się przeciwstawić? Po pierwsze — próbowano zanegować suwerenność poszczególnych państw. Narzucić krajom biedniejszym, krajom Południa, wizję polityki, wypracowanej przez kraje bogate. Po drugie — próbowano zdyskredytować samą rodzinę, mówiąc nie tylko o rodzinie opartej na związku mężczyzny i kobiety, ale wprowadzając pojęcie „innych związków” jako tych, które zrównuje się w prawach z rodziną. Wreszcie próbowano podważyć podstawowe prawa rodziny i rodziców do wychowania swojego potomstwa, także w aspekcie przygotowania do pełnienia przyszłych ról rodzicielskich. Proponowano mianowicie, by bez względu na wiek, dzieci i młodzież miały dostęp — bez żadnych ograniczeń — do wszystkich informacji, do pełnej wiedzy, do wszelkich tak zwanych usług seksualnych. I wreszcie próbowano przekreślić ustalenia Konferencji sprzed 10 lat w Meksyku, gdzie zgodzono się i zapisano w odpowiednim dokumencie, że aborcja nie może być uważana za metodę planowania rodziny i, że rządy poszczególnych państw powinny starać się pomagać kobietom w unikaniu tych tragicznych decyzji. To były zamiary. Takie niebezpieczne zapisy pojawiły się w projekcie dokumentu końcowego.

Konferencja w Kairze potwierdziła, że największym przyjacielem rodzin, wszystkich rodzin jest Ojciec Święty, który zaangażował cały swój autorytet, żeby ukazać wszystkie zagrożenia, jakie może przynieść ze sobą ta konferencja. Ogromne zaangażowanie dyplomacji watykańskiej, dyplomacji wielu krajów, także autorytetów moralnych świata islamskiego i judaizmu, sprawiły, że ostatecznie ten atak zła został powstrzymany. Oczywiście, nie ostatecznie. Nie możemy bynajmniej spać spokojnie zadowoleni, że jedna bitwa się odbyła i nie została przegrana. Bo tak niewątpliwie nie jest. Dokument końcowy, przyjęty przez konferencję nie ma mocy prawnej. Trzeba być tego świadomym. To nie jest żadna konwencja, to nie jest żaden dokument prawny, który by rządy do czegokolwiek zobowiązywał. Jest to plan działań, który będzie, mocą suwerennych decyzji poszczególnych państw w takiej części i jak to będzie przez poszczególne rządy uznane za pożądane, realizowany. Zawsze, co zapisano, z poszanowaniem wartości religijnych, dziedzictwa kulturowego, dziedzictwa narodowego poszczególnych narodów i społeczeństw. Zasadę tę zapisano w preambule jako zasadę naczelną, ponad wszelkimi innymi zasadami czyli tę, na którą zawsze można i należy się powoływać, gdy zastanawiać się będziemy jak inne szczegółowe sformułowania należy interpretować i przekładać na krajowe warunki. Zapisano — tutaj trzeba oddać sprawiedliwość krajom islamskim, które bardzo zaangażowały się w obronę instytucji rodziny i jej praw — to, że wychowanie dzieci i młodzieży odbywać się powinno z uwzględnieniem praw, bo są to prawa, i obowiązków, bo są to obowiązki przede wszystkim rodziców. I, oczywiście po bardzo długich dyskusjach, wykreślono pojęcie „inne związki” m.in. z tego paragrafu, gdzie mówiło się o tym, że rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa i zasługuje na wsparcie rządu, agend rządowych, władz lokalnych i instytucji pozarządowych. Wreszcie, również po wielu godzinach dyskusji, wrócono do ustaleń z Meksyku. Zapisano, zarówno w zasadach jak i w rozdziale, który szczególnie odnosi się do problemów planowania rodziny, że aborcja nie może być uważana za metodę planowania rodziny. Więcej, również inne sformułowania, które nie są zdefiniowane i zachodzi podejrzenie, że w niektórych przypadkach mogłyby obejmować sobą aborcję, zostały zastąpione przez takie, w których to prawdopodobieństwo czy niebezpieczeństwo jest mniejsze. Np. termin *fertility regulation* zastąpiono przez *regulation of fertility*.

Konferencja w Kairze, jeżeli próbować ją ocenić globalnie, była niewątpliwie największą konferencją w historii Organizacji Narodów Zjednoczonych, jeśli za kryterium przyjąć liczbę delegacji, organizacji pozarządowych, dziennikarzy, którzy przybyli do Kairu. Była to „wielka” konferencja, moim zdaniem dlatego, że był to moralny sąd nad politykami i polityką. Myślę, że wielu polityków, po raz pierwszy uświadomiło sobie, że ich decyzje, które do tej pory może bardzo łatwo podejmowali (nierazkrodo wystarczył jeden podpis) nie są proste, i że trzeba się nad wieloma głębiej zastanowić. Konferencja i to co jej towarzyszyło, pokazała, że rządy muszą liczyć się z opinią, z punktem widzenia społeczeństw, którymi rządzą. Z prasy dobrze znamy przykład Filipin, gdzie społeczność lokalna musiała uciec się do manifestacji ulicznych, aby w ten sposób doprowadzić do tego, że delegacja rządowa na konferencję będzie reprezentowała punkt widzenia społeczeństwa

filipińskiego. To, że instrukcja dla polskiej delegacji rządowej zawierała zobowiązanie do:

1 — Opowiedzenia się za rodziną jako związkiem opartym na miłości mężczyzny i kobiety czyli tradycyjnym rozumieniem rodziny.

2 — Zobowiązywała do zdecydowanego opowiedzenia się przeciwko traktowaniu aborcji jako metody planowania rodziny czy szerzej regulacji poczęć.

3 — Zobowiązywała do domagania się usunięcia z tekstu sformułowań takich jak „przerwanie ciąży”, to wszystko również zawdzięczamy znacznej aktywności społeczeństwa. Bowiem ludzie nie pozostali obojętni wobec tego, że ich los znalazł się w rękach organizacji międzynarodowej, bliżej nie zawsze znanych polityków. Na ręce Marszałków Sejmu, Senatu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Urzędu Rady Ministrów i Rządowej Komisji Ludnościowej (czyli mojej) wpływało bardzo dużo listów. Cztery tysiące, sześć tysięcy zależy jak i która instytucja dokładnie policzyła. W tym miejscu pragnę więc jeszcze raz podziękować tym z Państwa, którzy również nie pozostali obojętni i próbowali aktywnie wpływać na naszą polską rzeczywistość.

Organizatorzy wybrali Kair nieprzypadkowo. Wybrali Kair jako przykład miasta, gdzie wszystkie najtrudniejsze problemy urbanizacji ujawniły się z całą mocą. Czy był to tylko przypadek, że wybrano Kair, czy tylko te negatywne motywy kierowały organizatorami — trudno powiedzieć. Ale przy głębszej refleksji uświadamiamy sobie, że Egipt jest ziemią szczególną. To z Nilu wyłowiono w koszyku dziecko — Mojżesza, to do Egiptu uciekała Święta Rodzina wtedy, gdy groziło jej niebezpieczeństwo ze strony Heroda. W samym Kairze, gdzie mieszka wielu chrześcijan, większość kościołów jest pod wezwaniem św. Rodziny, a w każdym z nich znajduje się historyczne miejsce, gdzie, jak głosi podanie, na pewno odpoczywała Święta Rodzina. I odkrycie ostatniego dnia — na zewnętrznej ścianie plenarnej sali obrad w centrum kongresowym znajduje się piękne malowidło przedstawiające Świętą Rodzinę.

Kair pozostanie symbolem solidarności autorytetów moralnych. O ile stanowisko Kościoła katolickiego, stanowisko delegacji państw Ameryki Łacińskiej było stale atakowane, ośmieszane, nikt nie ośmielił się atakować postawy delegacji państw islamskich, w podstawowych natomiast kwestiach różnicy nie było żadnej. Była doskonała współpraca i wobec tego nie musi dziwić, że w dniu 8 września przedstawiciele delegacji irańskiej, wręczyli przedstawicielom wielu delegacji, w tym naszej — polskiej delegacji, piękne karty. Na jej zewnętrznej stronie znajdował się wizerunek Najświętszej Maryi Panny, a wewnątrz życzenia dla całej ludzkości w dni Narodzin Najświętszej Maryi Panny. To niewątpliwie także symboliczny moment tej konferencji.

W dokumencie końcowym zapisano jedno jeszcze, że każdy człowiek, każda para małżeńska, każdy chłopiec i każdy mężczyzna, każda dziewczyna i każda kobieta, ma prawo do pełnej, rzetelnej informacji w zakresie planowania rodziny, także jeśli chodzi o konsekwencje, zwłaszcza te ujemne dla zdrowia, stosowania środków antykoncepcyjnych. Dokument zachęca do kontynuowania badań nad tymi skutkami, wzywa rządy do tego, by przychodziły kobietom, które cierpią na skutek stosowania antykoncepcji z pomocą. Wreszcie dokument zachęca do tego, by kontynuować prace nad naturalnym planowaniem rodziny i promować te

metody. W świecie polityki jest wiele zakłamania. W Europie Zachodniej, którą stawia się nam za wzór i poleca, do stosowania naturalnego planowania rodziny przyznaje się 24–25% małżeństw. W Polsce o połowę mniej, a w tym przypadku, warto byłoby akurat zadbać o naśladowanie. W Stanach Zjednoczonych od dawna zabronione jest używanie spirali, głównie ze względu na powikłania, dla zdrowia kobiety. U nas nie mówi się o tym, że jest to zwyczajny środek poronny i, że musi skutkować przewlekłym zapaleniem, czyli poważnymi konsekwencjami dla zdrowia kobiety. Musimy dopominać się rzetelnej informacji i sami o nią zabiegać. Na Zachodzie nie do pomyślenia jest, żeby czasopisma pornograficzne w pełnej gamie były dostępne na czołowych miejscach w kioskach, a jeśli już to — w folii, z widocznym jedynie tytułem. Przykłady można by mnożyć.

Na zakończenie proszę o refleksję. Stąd kilka pytań: Jaka będzie Polska? Czy i na ile podejmę obowiązek aktywnego udziału w życiu politycznym? W jaki sposób ten przyszły obraz Polski będę kształtował? Co to znaczy czynić sobie ziemię poddaną? Co to znaczy podjąć wezwanie Stwórcy żeby kontynuować tu na Ziemi jego Dzieło?